

Polityk *CDU* podkreślił, że w obu krajach trwać będzie jeszcze jakiś czas dyskusja na tematy związane z przebiegiem i zakończeniem II wojny światowej, gdyż wciąż żyje jeszcze generacja, która pamięta te czasy. Dlatego też problem ten jest wciąż żywy. Niemcy zrobiły już wszystko co mogły na arenie międzynarodowej i zamknęły wszystkie sprawy dotyczące II wojny światowej. Nie można się jednak dziwić, że wypędzeni obywatele niemieccy, którzy stracili swoją własność i odczuwają swój osobisty los jako bezprawie, chcieliby otrzymać jakieś zadośćuczynienie. Dlatego też politycy muszą coś dla nich zrobić. Nie tylko zresztą dla nich, ale także na przestrożę dla przyszłych pokoleń. Nie może zostać zapomniane, że skutkiem wojny jest zazwyczaj także wypędzenie. W opinii polityka *CDU* powinna powstać sieć europejskich ośrodków poświęconych wypędzonym. Na ten cel musi się znaleźć miejsce także w Berlinie. R. Koch podkreślił, że Niemcom zależy, aby nie prowadziło to jednak do obciążenia stosunków z Polską, ale do pogłębienia wzajemnego zrozumienia i porozumienia między oboma narodami. Dlatego też po drugiej stronie Odry oczekuje się od Polaków cierpliwej i rzeczowej debaty na ten temat. Dla rozwiązywania problemów między krajami sąsiedzkimi nie ma żadnej alternatywy. W tej chwili najważniejsze jest, aby udało się uspokoić atmosferę dyskusji między dwoma państwami.

Po wystąpieniu R. Kocha wywiązała się dyskusja, która dotyczyła przede wszystkim różnych aspektów problemu odszkodowań. Wzięli w niej udział: prof. Dieter Bingen (Niemiecki Instytut o Polsce, Darmstadt), prof. Anna Wolff-Powęska (IZ), prof. Eberhard Schulz, prof. Hubert Orłowski (IZ) oraz prof. Bohdan Gruchman (AE, Poznań). Zauważono, że napięcia w stosunkach polsko-niemieckich powodowane były w ostatnim czasie nie tylko kwestiami przeszłości, ale także bieżącymi problemami politycznymi: wojną w Iraku, stosunkami z USA oraz przyjęciem Traktatu Konstytucyjnego. Zostało podkreślone, że we wszystkich tych kwestiach dochodzi w obu krajach do instrumentalizacji kwestii spornych na użytek wewnątrzpolityczny. Zwrócono też uwagę, że konsekwencją ostatnich wydarzeń jest głębokie rozczarowanie, także wśród tych osób, które przez wiele lat najbardziej przyczyniały się do pojednania polsko-niemieckiego. W dyskusji panowała zgoda, że w interesie obu krajów leży podejmowanie wszelkich działań mających na celu poprawienie atmosfery w kontaktach między oboma państwami. Tylko w ten sposób mogą powstać warunki do merytorycznego rozwiązywania powstających problemów.

Bartłomiej P. Wróblewski

ROCZNICE NARODOWE, PAMIĘĆ HISTORYCZNA, POLITYKA ZAGRANICZNA REFLEKSJE PROFESORA WŁADYSŁAWA BARTOSZEWSKIEGO

21 września 2004 r. odbyło się w Instytucie Zachodnim spotkanie z prof. Władysławem Bartoszewskim, byłym ministrem spraw zagranicznych.

Dzieląc się swoimi przemyśleniami i doświadczeniem, wskazał on m. in. na fakt, że tempo przemian w otaczającym nas świecie i – w konsekwencji – nieustanna potrzeba adaptacji nie służą w żaden sposób refleksji. Gospodarka rynkowa, na którą większość społeczeństw państw byłego bloku socjalistycznego nie była przygotowana oraz powszechne braki w świadomości historycznej ułatwiły różne manipulacje polityczno-społeczne.

Zdeterminowanie pogonią za wyższym standardem życia nie jest wyłącznie elementem polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej. Zjawisko tzw. kapitalizmu politycznego, które od kilku miesięcy zaistniało w języku prasy, nie jest tylko polską specyfiką.

Doświadczenia historyczne i obecne wyzwania, w obliczu których stoi nasz kraj, wskazują na potrzebę świadomego dialogu społecznego. Ostatnie miesiące dowodzą jak wiele kontrowersji może wywołać interpretacja wydarzeń historycznych, zależna od stanowiska i zamierzeń badacza, czy też polityki. Kształtowanie się świadomości historycznej jednostek, społeczeństw lokalnych czy narodów stanowi wielopłaszczyznowy i długotrwały proces. Złożoność postaw jednostek oraz określonych środowisk, czy grupy ludzi wobec rocznic wydarzeń historycznych niesie ze sobą ważne skutki polityczne, wpływa bowiem nie tylko na kształtowanie się stosunków międzyludzkich, lecz także – w pośredni sposób – na wzajemne stosunki pomiędzy podmiotami polityki międzynarodowej. W relacjach między państwami można dostrzec tendencje do nadużywania symboli historycznych, które funkcjonują w świadomości zbiorowej narodu i – co ważne – budzą pomimo upływu wielu lat żywe emocje.

Prof. W. Bartoszewski, będąc nie tylko praktykiem, ale i teoretykiem stosunków międzynarodowych, starał się ukazać w sposób obrazowy przykłady interpretacji lub nadinterpretacji w polityce międzynarodowej ważnych wydarzeń historycznych, które stają się elementami gry dyplomatycznej. Zwrócił przy tym uwagę, w jak prosty sposób można posłużyć się manipulacją i jak trudno później wykorzystać funkcjonujące schematy w sposobie myślenia oraz świadomości historycznej społeczeństw, przedstawiając przykłady mitów, którymi politycy często zastępują obiektywne fakty historyczne. Dotykając problemu obchodów „okrągłych” rocznic, które przypadają w latach 2004 oraz 2005, prelegent podkreślił wagę wyzwania stojącego przed polską służbą dyplomatyczną oraz przedstawicielami najważniejszych organów państwa, którzy samodzielnie reprezentują nasz kraj na forum międzynarodowym. Wyzwanie jest o tyle znaczące, iż wspólne dziedzictwo historyczne Europy potrafi w równej mierze dzielić jak i łączyć dane społeczności lub narody. Postawa wobec pewnych wydarzeń historycznych i sposób interpretacji przez najwyższe czynniki państwowe oraz środki masowego przekazu mogą w znacznym stopniu wpływać na stosunki z innymi państwami, co jest szczególnie ważne w dobie ożywionej dyskusji nad kształtem i perspektywami budowy wspólnego obszaru bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

W. Bartoszewski przypomniał, że nawet w odniesieniu do stosunkowo jednoznacznych rocznic takich jak np. obchody dnia zwycięstwa nad III Rzeszą, która jest przynajmniej w większości państw europejskich symbolem wspólnego wysiłku i traumy dla wielu milionów obywateli mogą wystąpić problemy związane z wyborem właściwej formy obchodów, co często w praktyce prowadzi do momentów trudnych. Odbiór i przekaz pewnych symboli nie dla wszystkich społeczeństw może mieć ten sam wyraz i znaczenie. Prelegent, powołując się na własne doświadczenia ministra spraw zagranicznych, przytoczył liczne przykłady rozbieżności w obchodach święta zwycięstwa w takich państwach, jak: Wielka Brytania, Francja, Rosja, Niemcy, Izrael czy Polska. Wskazał również na fakt, jak takie rocznice jak np. „wyzwolenie” ziem polskich przez Armię Czerwoną, dzięki sprawnej manipulacji politycznej, może stanowić przyczynek do podsycania wzajemnych antagonizmów, często stymulowanych wspólnymi stosunkami dyplomatycznymi pomiędzy Polską a Federacją Rosyjską.

Przywołując przykłady obchodów rocznic świąt narodowych oraz ich symboliki konkretnych państw np. RFN, Austrii, Rosji, Stanów Zjednoczonych czy Francji, W. Bartoszewski szczególną uwagę poświęcił Polsce. Historia naszego kraju stanowi chyba jeden z najbardziej dobitnych przykładów siły manipulacji politycznej i jej zgubnego skutku w świadomości historycznej powojennych pokoleń. Zmiana systemu politycznego, będąca wypadkową decyzji wielkich mocarstw i wynikających stąd konsekwencji w nowych realiach politycznych, uniemożliwiła obchody wielu rocznic świąt państwowych. Po 1990 r. i odzyskaniu suwerenności nastąpił powrót w większości do tradycji II RP oraz ustanowionych w tym okresie historycznym świąt państwowych, które w powszechnej opinii symbolizowały najważniejsze wartości i podkreślały doświadczenia historyczne, będące udziałem wielu pokoleń Polaków.

W obliczu nowych wyzwań, stojących przed Polską i Europą, wymagany jest dialog, oparty na dążeniu do obiektywnej prawdy historycznej bez względu na animozje lub sympatie polityczne. W rzeczywistości, przepojonej wzorcami kultury masowej o charakterze uniwersalnym, szczególnie ważne jest, aby nie pogrążyć dialogu w hipokryzji historycznej, a raczej utrwałać w świadomości

polityczno-społecznej narodów maksymalnie zobiektywizowany przekaz. Tak jak w relacjach międzyludzkich również w środowisku międzynarodowym budowa więzi pomiędzy społecznościami, narodami powinna dokonywać się przy wzajemnej akceptacji i zrozumieniu poprzez dialog, chociaż często trudny i wymagający kompromisów od wszystkich uczestników dyskusji. W przeciwnym wypadku wszelkie konstrukcje polityczne formowane bez odwołania do wspólnych wartości przy przejściowych zawirowaniach na scenie politycznej w państwach będących uczestnikami dialogu mogą mieć katastrofalny skutek i na długie miesiące, a nawet lata rzucić cień na wzajemną współpracę. Dlatego wydaje się istotne aby zainteresowane środowiska naukowe oraz przedstawiciele najwyższych organów państwowych tworzyli platformy dialogu i współpracy w ramach wspólnych projektów dotyczących badań nad historią i stosunkami międzynarodowymi. W ten sposób uzyskana wiedza i przekazywana społeczeństwu może gwarantować, że nieodpowiedzialne inicjatywy polityków nie będą burzyć wypracowanych standardów współpracy narodów europejskich, bowiem aby odpowiedzialnie budować przyszłość trzeba poznać przeszłość.

Witold Ostant

POLSKA – NIEMCY 2004: PARTNERZY W JEDNOCZĄCEJ SIĘ EUROPIE

Spotkanie zorganizowane 4 października 2004 r. w Instytucie Zachodnim w Poznaniu miało charakter warsztatów z udziałem naukowców i urzędników, przede wszystkim z Ministerstwa Spraw Zagranicznych – współorganizatora konferencji. Specjaliści, zajmujący się polityką europejską, podjęli próbę diagnozy obecnych stosunków polsko-niemieckich w sytuacji, w której rozszerzenie Unii Europejskiej o dziesięć państw stało się cezurą otwierającą nowe perspektywy. Dyskusja podzielona została na trzy części, w których kolejno analizowano przeszkody i szanse rozwoju stosunków bilateralnych, ich wymiar międzynarodowy oraz europejskie perspektywy tożsamości obu społeczeństw.

Pierwszą sesję, prowadzoną przez prof. Jadwigę Kiwerską (IZ), zainaugurowało wystąpienie dra Piotra Świtalskiego (Departament Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej MSZ), omawiające szanse, jakie dla wzajemnych kontaktów krajów po obu stronach Odry otwiera członkostwo w UE. Referent przypomniał, że przez wiele lat dominowało przekonanie, że partnerstwo polsko-niemieckie może być w pełni realizowane w poszerzonej Unii, a następnie postawił pytanie, jak oczekiwania te mogą być spełniane po urzeczywistnieniu tego zamierzenia. Zdaniem P. Świtalskiego możliwe są trzy obszary partnerstwa:

1. Modernizacja Europy Wschodniej – obszar na wschód od obecnej granicy UE czeka na rozstrzygnięcia, które są niemożliwe bez aktywnej obecności Niemiec. Tymczasem w Niemczech panują rozbieżności co do sposobu zbliżenia Rosji do Europy, wyrażające się w dylemacie: promować wartości zachodnie czy rozbudowywać współpracę gospodarczą? Czy Rosję można mierzyć skalą wartości demokracji zachodnich, czy raczej należy hołdować *Realpolitik*? Ponadto wobec faktu tworzenia się nowego poradzieckiego modelu ustroju i praktyki państwowej, pojawiły się wyraźne rozbieżności między stanowiskiem Polski, zakładającym w perspektywie włączenie Rosji, Ukrainy i Białorusi do kooperacji europejskiej, a Niemcami – widzzącymi raczej centrum grawitacyjne w Moskwie.

2. Stosunki transatlantyckie. Obecną sytuację Niemiec w tych relacjach dyrektor P. Świtalski określił jako nienormalną: absencja tego kraju stoi na przeszkodzie próbom wypracowywania nowego modelu współpracy atlantyckiej. Wiele wskazuje, iż *NATO* nie będzie już jedynym jej fundamentem; rośnie waga relacji USA – UE. Polska nie ma obecnie wpływu na tę linię dialogu, chociaż można dostrzec możliwości zmiany tego stanu.